SPECYJALNY WYPUSK

Czasopis сустрэчы

ČASOPIS BIEŁARUSKICH STUDENTAŬ LIPIEŃ 1993

Фэстываль Музыкі
Маладой Беларусі
„Басовішча"
16-17.07.1993 г.
Гарадок · Барык
Пачатак 20⁰⁰

Sponsorzy "Basowiszcza '93"

- ☐ Ministerstwo Kultury i Sztuki RP
- ☐ *Omega* sp. z o.o. w Bielsku Podlaskim
- ☐ Urząd Gminy w Gródku
- ☐ *ESAN* sp. z o.o. w Warszawie
- ☐ Urząd Wojewódzki w Białymstoku

Czwarte "Basowiszcza"

Minęło parę lat od kiedy w gródeckim "Boryku" na małej drewnianej estradzie eksplodowała, po raz pierwszy zebrana tak gęsto, muzyka "Młodej Białorusi". Jej siła okazała się ogromna. Festiwal przerósł oczekiwania jego pomysłodawców i organizatorów. Pociągnął za sobą, oczarował. Teraz nie sposób mu nie ulec.

Kiedy *Basowiszcza* powstawało, było czymś nowym; bez jakiegokolwiek wzoru. Zaistniało samo przez się, poprzez muzykę i niezniszczalną chęć poczucia normalności i wolności w dobrej zabawie.

Bo *Basowiszcza* — to muzyka, to rockn'roll.

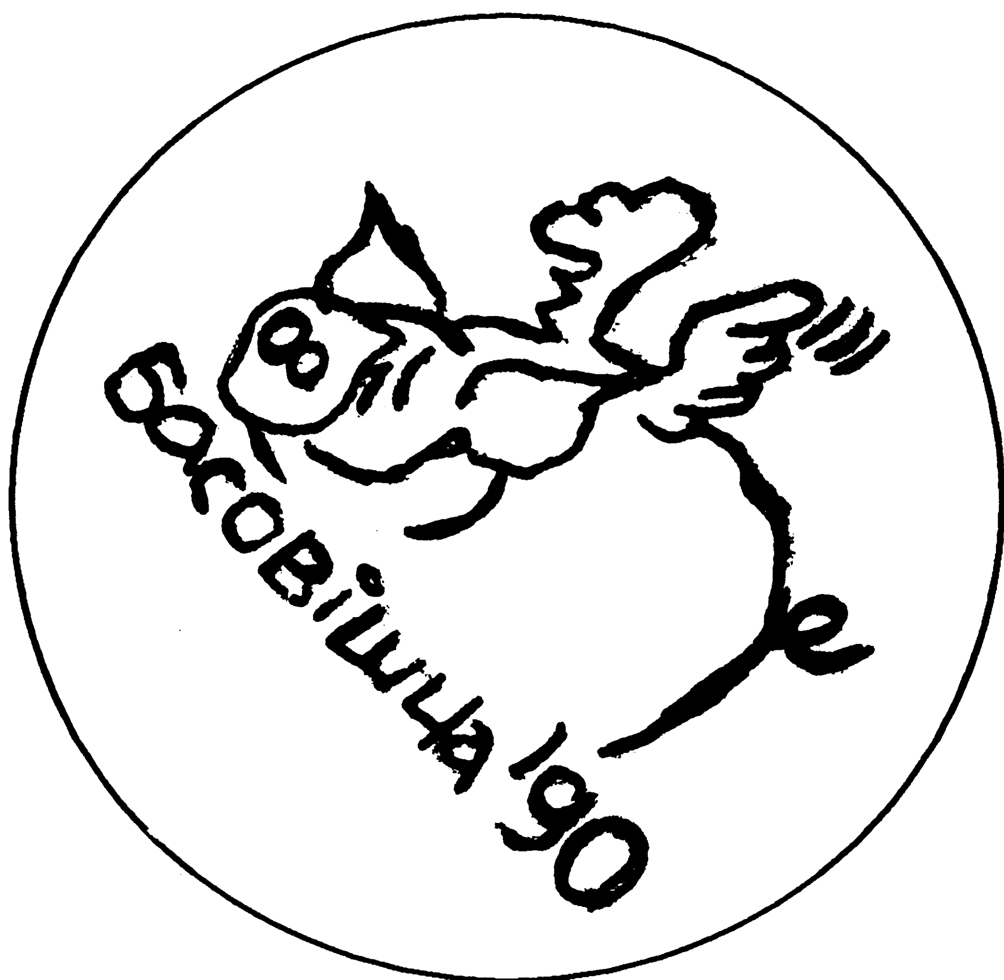
To poczuć się wolnym.

Basowiszcza — Festiwal Muzyki Młodej Białorusi.

Dlaczego przyjeżdża nas na festiwal nie dziesięciu czy stu, ale tysiąc i więcej? Na białoruską imprezę. Przecież nie z poczucia obowiązku, nie z konieczności, nie dla idei.

Jedziemy, żeby bawić się, słuchać muzyki, tańczyć, szaleć. *Basowiszcza*, to całonocne koncerty. To śpiew, taniec, zmęczenie, dużo potu na ciele, chwilowe zamroczenie — oszołomienie i upadek w sen w namiocie, w idealnej ciszy prawie.





Basowiszcza, to spotkanie ze sobą samym.

O czymś zapomnisz, coś sobie nagle przypomnisz.

Coś na pewno odkryjesz.

Basowiszcza, to największa tego typu impreza festiwalowa na Białostocczyźnie. To święto. Kto nie wierzy, niech zapyta kogoś w lipcu, gdy znajdzie się przypadkiem w gródeckich okolicach.

Słuchasz muzyki z płyt, kaset, oglądasz teledyski. A czy **widziałeś** już kiedyś muzykę? Czy **dotknąłeś** jej choć raz?

Na *Basowiszczu* ujrzysz artystów tworzących na scenie, w tej samej chwili, kiedy Ty tam będziesz obok. I zobaczysz, co się zacznie z Tobą dziać. Nim zrozumiesz cokolwiek, będziesz już tańczyć, wpadniesz w ten wir. Muzyka będzie w Tobie. Nie wiem, czy każdy chciałby przeżyć coś takiego. Ale jeśli już, to może liczyć na *Basowiszcza*.

Białoruś i rockn'roll.

"Cichy", "chłopski" naród i długowłosi, wygoleni, z czubami i warkoczami. Na scenie. Wrzask gitary. Koniec świata? Tego świata z tradycyjną rubaszką i "Darma Jasiu chodzisz..."? A może śmierć stereotypu? Ktoś tam boi się tego, ktoś inny cieszy się. A obu spotka zawód.

Cóż, przykro mi. Ale wcale was nie żałuję. Radzę wam, zostawcie więc rockn'roll *Basowiszczu* i nie krzyczcie, nie wstydźcie się, kiedy ktoś zacznie śpiewać "Darma Jasiu chodzisz...".

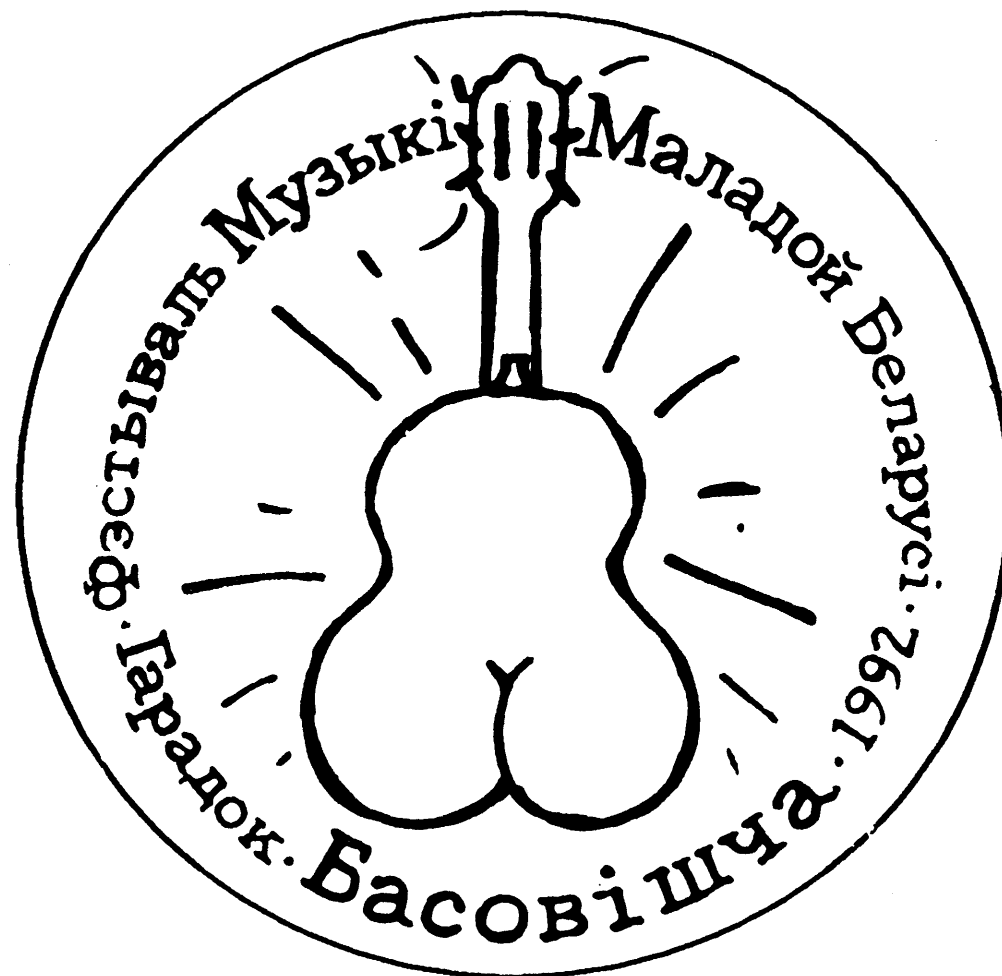
Chociaż... — I tak nie macie nic do gadania.

Ja kocham rockn'roll i...

pryjszou jon u chatu
stau pamiż ludziami
najdaroższa Kasia
pamiż dziauczynami...

...i Kasiu.

(js)



DOROTA KUŹMICZ

GRÓDECKIE ŚWIĘTO



Od trzech lat w czerwcu ludzie zauważają zmianę na murach. Plakaty "BASOWISZCZA". Plakat, "Basowiszcza" i Gródek. Ludzie rozkładają mapy i szukają małej mieścinki na bliskim wschodzie. Niektóre plakaty wiszą przez cały rok. Popatrzcie sobie na oplakatowany tunel przed białostockim dworcem PKP. "Festiwal Maładoj Biełarusi. Haradok". Tak, są bardzo ważne (plakaty). Nawet moja gródecka babcia dopytuje się, czy "znou namalujem hołuju dupu, jak u toj rok". Coś takiego długo się pamięta. Plakatowa dyskusja zaprowadziła do Gródka. 16 lipca wszystkie drogi zaprowadzą do stolicy białoruskiego rocka na Białostocczyźnie.

Czerwiec. W Gródku mieszkają gródczanie. W każdą niedzielę puste ulice Gródka. Gródczanie jedzą w domach kapustę. Kiedyś przy każdym domu odpoczywała ławeczka. Harmonik grał. Ale ławeczek coraz mniej. Cicho. Nie płoszcie Gródka!

Gródek. Park, nowy przystanek, Super Market, rynek i "Plac Rubel", dużo nowych sklepików i biznesmenów, kawiarnia "Serenada", osiedla "Manhatan" i "Bruklin". Dzień podobny do dnia. W niedzielę znów kapusta.

I to właśnie tu wybucha "BASOWISZCZA"?

Chociaż raz w roku Gródek ożyje. No bo przecież BASOWISZCZA to już jak gródeckie święto. Już dziś jacyś młodzi mleko kupowali. I tak ładnie, tak inteligentnie po białorusku rozmawiali. Od razu widać, że to nie ci, którzy ze swoim kramikiem przyjeżdżają. (Pani sklepowa z Super Marketu w czwartek przed ubiegłorocznym "BASOWISZCZAM").

Co ci spokojni gródczanie ze słynnego Gródka myślą o "BASOWISZCZU"?

BABCIA-WIEJSKA POETKA

Babcia-wiejska poetka podąża na ryneczek, czyli "Plac Rubel". Prawie każdy gródczanin zaczyna dzień od przeglądu straganów w centrum Gródka. Do domu można wrócić w całkiem niezłych pantofelkach za jedyne 25 tys. zł. Gródczanie mają więc na co dzień kontakt z białoruskim człowiekiem z tej drugiej strony granicy. Tyle, że ci Białorusini zachwalają masło po rosyjsku.

— A czuli, czuli pra "BASOWISZCZA", była na "BASOWISZCZY" — odpowiada z entuzjazmem.

— Jak dumajecia, czy dobro, szto heta impreza jość u Haradku?

— Ja nie nacjanalistka, ale ja swaju rodnu mowu lublu tak, jak rodnu maci. Bo rodnaj mowy i rodnaj maci na niszto nie można pamianiać. Ja wyszyła ruczniczok. Ruża, bratki, niezabudki. I napisała: "Bratki, lubiecia i nie zabywajcie rodnaje mowy". I heto wyszyła dla redakcji "Nivy"...

Babcia-wiejska poetka nie wie, kto organizuje "Basowiszcza". BAS — Białoruskie Zrzeszenie Studentów.

— A... peuno tamu, szto basam śpiawajuć.

c.d. na str. V

БАСОВІШЧА Ў ВАЧАХ «OLDBOY'A»

За маё зацікаўленне «Басовішчам» я ўдзячны Касі. Дзяўчына, якая пра беларускія справы чула толькі ад бабулі, сёння закаханая ў беларускай культуры, лічыць яе сваёй і цягне яе толькі ў асяроддзе беларускай моладзі. Захопленая сустрэчамі з маладымі беларусамі Падляшша, не прапускае ніводнай магчымасці паехаць у той куточак сваёй малой бацькаўшчыны.

«Думкай пра "Басовішча" я з сяброўкамі жывем цэлы год»- заявіла мне аднойчы. Гэтым і заахвоціла мяне прыехаць на гэты фестываль, арганізаваны Беларускім аб'яднаннем студэнтаў, які ўяўляў я як банальную сустрэчу маладых людзей пры вогнішчы. Такое маё становішча Кася назвала прафанацыяй сур'ёзнага мерапрыемства. І, як я потым пераканаўся - мела на гэта поўнае права.

У суботу, 13 ліпеня, цэлы Гарадок быў ужо насычаны атмасферай фестывалю. Плакаты размешчаныя на вуліцах, карагоды маладых людзей аб'ючаных турыстычным эквіпункам, гучанне ўдарных, якое было чутна не толькі ў Гарадку ці Валілах, але, здаецца, і ў цэлай ваколіцы, - паясняе справу. Маладыя людзі заняліся пакуль што ўсталяваннем палатак. Даехалі таксама чаканыя госці з Беларусі. Адначасова з варшаўскім тэлебачаннем, з'явіўся з камерай, як заўсёды актыўны і энергічны, Віктар Стахвюк. Адным словам - ладзілася сур'ёзнае і добра арганізаванае свята. Мушу прызнацца, што зрабіла гэта на мяне вялікае ўражанне.

Сярод арганізатараў - студэнты пачатку 80-тых гадоў - грамадскі і інтэлектуальны авангард студэнцкага асяроддзя таго часу. Апрача іх, маладзенькія хлопцы і дзяўчаткі са значкамі арганізатараў на грудзях. Усё добра прадумана ў кожным цалі, хацця нечаканасці ў нашых умовах выключыць нельга. Апознены прыезд некаторых запрошаных калектываў з Беларусі з прычыны нейкіх бюракратычных перашкодаў на дзяржаўнай мяжы не дазволіў своечасова распачаць фестываль. Стварыла гэта мне нагоду сустрэцца са знаёмымі.

Лёнік Тарасэвіч, як заўсёды шчыры ў прывітаннях ды гутарцы, запрашае

працяг на стар. VI

Przeboje "Basowiszcza"

"Basowiszcza", jak każda inna impreza muzyczna, lansuje wiele utworów, które z czasem stają się przebojami, i jako takie funkcjonują w różnych środowiskach, prezentuje się je w różnych okolicznościach i nabierają one różnorodnych brzmień w zależności od tzw. potrzeby chwili.

Niżej prezentujemy kilka z nich, te, które naszym zdaniem stały się bardzo popularne i lubiane przez tych wszystkich, którzy mają jakąkolwiek styczność z białoruską piosenką. Mamy nadzieję, że dzięki temu nasi czytelnicy, a przez nich jeszcze szersze grono odbiorców, poznają dokładniej i w całości piosenki, które często śpiewają. I czekamy na nowe przeboje!

Kasia Kamockaja

sł. Adama Globusa

Boża, zabiary majo życcio,
Wyratuj źniamiełuju Ajczynu,
Wyratuj achwiary i złaczyncau,
Boża, zabiary majo życcio.

Ty mahutny, wolny i wialiki,
Hanarliwym adpuści hrachi,
Wieru - da Ciabie wiaduć szlachi,
Ty mahutny, wolny i wialiki.

Ja słaby, z atruczanaj duszoj,
Brudny had, skaleczany, nikczemny,
Wieru u rozum świetły i nadziemny,
Ja słaby, z atruczanaj duszoj.

Boża, zabiary majo życcio.
Bolszaha nia maju kab addziaczyć.
Nu, chiba szto hetym cichim płaczam:
Boża, zabiary majo życcio.

Ulis

Kali imperyja źniknie

sł. Feliksa Aksioncawa

Dzie znajści ciabie? U horadzie zmrok.
Ja nie pajdu tudy, ratuj mianie Boh.
U zrujnawanaj chacie ja czytaju ad ciabie list.
Na papiery słowy, twaich kul na dwary wisk.
Każasz ty, pryjdzie czas,
Adpacznie kożny z nas.
Bojki dy pahromy, nie czakaj zamieżnych haściej.
Hoład dy chwaroby zabiwajuć naszych dziaciej.

Kali imperyja źniknie jak dym,
Dzie budziesz ty i z kim?
Czyju trymajesz ty zbroju, moj brat?
Jaki natoup - twoj urad?

Szto budzie potym tut, karczma ci turma?
Za padarunak twoj padziaki niama.
Zality krywioju barykady u maich snach.
Skryżawańni wulic, wajny hramadzianskaj żach.
Każasz ty, pryjdzie czas,
Adpacznie kożny z nas.
Ciahniki na pounacz pobacz z ciahnikami na uschod,

Rejsy da kurortau, dzie aharodżaju drot.

Kali imperyja źniknie jak dym...

Wiktar Szałkiewicz

Haradocki ramans

Kali na zachadzie zabliskajuć zarnicy
I son pamoryć i żywiołu, i ludziej,
Prychodź tady, maja Marysiu, da krynicy,
Jak maje być, nam praśpiawaje saławiej.

Zakrechczuć żaby hetak młosna u bałocie,
Jak byccam bolej nie krachtać im i nie żyć.
I pry pawalenym Janowiczawym płocie
My staniem cichieńka i budziem hawaryć.

Byu ja u Hajnaucy u minułym paniadziełku,
Wazili z baćkaju na prodaż woz harszkou.
I dau stary mnie krychu hroszaj na harełku,
A ja zamiest karczmy u kramu szast ciszkom.

Zabieh u nadta pażondnuju ja kramu,
Dzie maje heszeft sam pan Waławic Abram,
I stałkawauszysia z Wałowicam Abramam,
Kupiu piarścionak, prydziesz, to tabie addam.

Wuń piewień zaśpiawau, za im druhi i treci,
Na lampu fuknuu pracaj zmorany narod.
Ciabie, Marysiu, peuna dzieści nosiać czerci,
Chaj lepsz pryniešli-b pad Janowiczawy płot.

Para iści, bo peuna treciaja hadzina,
Wuń miesiac ssunuusia za krynkauski balszak,
I z płota ja ciahnu zdarowuju tyninu,
Kab czym było mnie adbiwacca ad sabak.

GRÓDECKIE...

c.d. ze str. III

I to prawda, że BAS basem może huknąć.

Super Market — pawilon w centrum Gródka. Na parterze — jedzonko, na pierwszym piętrze — ubranka i inne artykuły. To drugie miejsce (po ryneczku), w którym gródczanie lubią sobie pogaworzyć.

DZIADKOWIE POD SUPER MARKETEM

Na pytanie, czy "czuli pra Basowiszcza", odpowiada 1-szy dziadek.

— Co? Co? A to nazwisko?

— Nie, impreza u Haradku — tłumaczę.

— A to uczta jakaś będzie? My nietutejsze, nic nie wiemy.

Podchodzi inny dziadek.

— A czego wy chcecie? Wy też nietutejsze?

— Nie, ja z Haradka — wyprowadzam go z błędu.

— Myślałem, że jak pytacie o "Basowiszcza", to nic o nim nie wiecie. Byłem na "Basowiszczu", czemu nie. Ooo... codziennie słucham programu białoruskiego w radiu. Wczoraj Buraczewska (dyr. Domu Kultury w Gródku) *mówiła o "Basowiszczu".*

Dziadek pamięta nawet, że to już będzie czwarty festiwal.

— Padabajacca?

— Ooo...

I ten dziadek się rozgadał.

— A czemu Pani bez mikrofonu? Podchodzi się z mikrofonem i pyta się człowieka: Jaka kultura? Jak my oceniamy? Pani się nie obraża...

Uśmiecham się do siebie. Dyktafon schowany w kieszeni nagrywa rozmowę. Starsi ludzie różnie reagują na nagrywanie.

...Słyszałem, jak mówili w radiu o włamaniu do BTSK. I tyle kaset nagranych zabrali. I gdzie nasza kultura? Nas i tak zaduszą.

— Ale "B" właśnie... — próbuję wytłumaczyć, że przecież "Basowiszcza" chroni kulturę białoruską.

— Wybory teraz będą. Jak nikogo z naszych nie będzie... Młodzi powinni do parlamentu się dobijać.

— A kto organizuje "Basowiszcza"? — pytam.

— Sponsor tu musi być. Aha... Żeby dołożył. Ja nie wiem jaki sponsor.

Dziadek mówi cały czas po polsku. Pytam, dlaczego?

— A, bo ja na szlachcie wyhodowany. Wszystko rozumiem po białorusku. Ale mówić, nie mówię. Ja z Polesia.

Czy za Białorusinami ciągnę? Kurtka, całe życie z Białorusinami...

Słowo Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej jest bardzo ważne. To ona ma pod swoimi skrzydłami najmłodszą młodzież Gródka.

W sekretariacie przestraszono się, że przyszliśmy po pieniądze na "B". Nie, my tylko po słowo

PANI DYREKTOR

— Basowiszcza? Byłam raz. Coś pięknego. Młodzież tak wspaniale bawi się, widać, że ona istnieje, że się nie krępuje, nie wstydzi. Nie wyobrażam sobie Gródka bez takiej imprezy. Moja córka już nie może doczekać się festiwalu.



I organizacyjnie dajecie sobie radę. Tylko was podziwiać. Toż to ogromna impreza. Przestrzeń otwarta. Różni ludzie. Nauczyciel organizuje szkolną wycieczkę 30-osobową i ma mnóstwo problemów.

Już teraz temperatura w Gródku jest podwyższona. Ludzie pytają: będzie "Basowiszcza", czy nie będzie? Środowisko gródeckie czeka na tę imprezę. Pójdą z kocykami, będą spotykać się, gnać tam i z powrotem...

Pamiętam Kupalle w Gródku, 4 lata temu. To też białoruscy studenci organizowali. Deszcz był, ale było wspaniale. Wszyscy wspominają. Jak to wygląda od strony organizacyjnej? Skąd macie na to czas? — pyta Pani Dyrektor.

Pijemy kawę i odpowiadamy.

To wójt Gródka jest najbardziej zainteresowany "B". Bez jego pomocy nie dałoby się rozwiązać wielu problemów.

Czekając na wójta w Urzędzie Gminy zagaduje mnie

PANI Z GMINY

— Jest taki piękny zespół białoruski. 2 lata temu był na "Basowiszczu". Mam na kasecie ich piosenki. Taki gruby facet z kręconymi włosami.

— To "Albarosika". Ale ona się rozpadła — wyjaśniam.

— Szkoda. I "Hramady" też nie będzie? Fajnie grają. A kiedy "Basowiszcza"?

Staruszkowie wyszli z gabinetu wójta.

WÓJT

— Impreza jest patrebna. Forum, na katorym mohuć zaprezantawacca zespoły biełaruskaha asiarodździa. Czahoś takoha jaszcze nie było. Tolki tut — u Haradku.

c.d. na str. VI

БАСОВІШЧА Ў ВАЧАХ «OLDBOY'A»

працяг са стар. III

да сябе ў Валілы. Яго мастацкая слава амаль у цэлым цывілізаванм свеце, у нічым не змяніла ветлівых адносін да людзей. Добра вядомы мне таксама Мікола Ваўранюк. Пагаварылі мы крыху пра пачаткі «Сустрэчаў» - часопіса, які рэдагавалі беларускія студэнты ў Варшаве ды пра змаганне за рэгістрацыю Беларускага аб'яднання студэнтаў. Памяненыя асобы — гэта толькі адзінкі ў вялікай грамадзе маладабеларусаў восьмай дэкады нашага стагоддзя. Плён намаганняў гэтых людзей сёння відаць, як на далоні. Менавіта гэта дзякуючы ім, сёння Кася ды яе сябры маюць магчымасць адшукаць сваё «я» ды сустрэцца з аднадумцамі.

Змяркала, калі на эстрадзе паявіліся Ян Максімюк і Юрка Ляшчынскі, якія афіцыйна аб'явілі пачатак «Басовішча». Некалькі слоў прывітання, інфармацыі адносна парадку мерапрыемства і ... пайшло!

Мне не пад сілу апісаць гэтую перасычаную дэцыбеламі музыку, але, на мой погляд - яе роля тут толькі службная. Спяваная беларуская паэзія падбудоўвае пачуцці моладзі, а яе рытм вызваляе іх энергію. Змест спяваных твораў вынікае з пачуццяў і думак аўтараў і выканаўцаў, блізкіх аўдыторыі ў псіхалагічным складзе думкі. Выканаўцы і аўдыторыя аднолькава перажывалі патрыятычны, палітычны, сатырычны, псіхалагічны, а то і рамантычны сэнс твораў. Калі нават улічыць элемент моды пануючай наогулу музычнай культуры моладзі, то і так галоўная мэта фестывалю - пабуджэнне беларускай свядомасці і падкрэсленне суверэннасці беларускай культуры —ы асягнутая.

Нядзельны ранак сцішыў эстраду. Моладзь, выбітая ўжо пэўна з сіл, разышлася ў свае палаткі. Арганізатарам аднак не было да сну, узмацнілі варты ля каштоўнай музычнай апаратуры, разаслалі патрулі ва ўсе куткі паляны. Уважліва сачылі за паводзінамі грамадак вясковых дзецюкоў. Яны ўсё яшчэ вырашалі свае сяброўскія непаразуменні...

ЯНКА ЖАМОЙЦІН

Варшава, жнівень 1990 г.

DOROTA KUŹMICZ

GRÓDECKIE ŚWIĘTO

c.d. ze str. V

Treba rabić tak, kab pryciahnuć jak najbolsz biełaruskich zespołaŭ z Biełastoczczyny, kab impreza pabudżała da stwareńnia nowych zespołaŭ.

Warta pracawać nad daskanalenniam formy "Basowiszcza". Maja prapanowa — pawiazać jaho bolsz z Domam Kultury ŭ Haradku. "Basowiszcza" pramuje Haradok i na jaho warta dawać hroszy.

Pojechaliśmy z wójtem do Boryku. Wójt zobowiązał się zorganizować zadaszenie sceny. Wysokie słupy leżą jeszcze na trawie. W każdym rogu sceny postawi się taki słup, rozwiesi plandekę. I największy od kilku lat wróg "B" — deszcz — nie przerwie już festiwalu.

Jak cicho tu teraz, wśród wysokich sosen Boryku.

Popołudniowy Gródek.

PANI W ŚREDNIM WIEKU

— Bardzo mi się podobał Wiktor Szałkiewicz. Szczególnie ta piosenka "Zakrechczuć żaby...".

— Czy starsze pokolenie wybiera się w tym roku na "Basowiszcza"?

— My z ojcem się wybieramy. Żeby piwka popić, muzyki posłuchać.

— Posłuchać rockowej muzyki? — zapytuję z niedowierzaniem.

— A co to, czy ja już w takim wieku, że muzyki rockowej nie mogę posłuchać?

Cerkiew bieli się swoją świeżą czerwcową bielą. Przyjezdni zawsze się dziwią, że taka okazała i piękna cerkiew w małej mieścince.

BACIUSZKA

Baciuszka Ostapczuk był raz na "B". Przypadkiem trafił razem z gośćmi. Trochę mu przykro, że nikt z organizatorów go nie zaprosił. A przecież "B" odbywa się w Boryku, *na naszaj haradockaj prychadskoj ziamli*, którą swego czasu zabrano Cerkwi.

Baciuszka wolałby, żeby to była prezentacja białoruskiej pieśni folklorystycznej. Starzy ludzie chcą posłuchać piosenek, które są im bliskie.

— Czy dobro, szto heta impreza akurat tut? Biełaruskaja pieśnia pawinna huczać tam, dzie żywuć Biełarusy. I heta dobraje miesca. Papularyzacja Haradka, naszaj parafii, gminy. To dla nas honor, szto majem takuju imprezu.

— Jak "Basowiszcza" upływaje na ludziej?

— Heto acenić historia. Nasz region lażyć u takim "zakątku", dzie ludzi jaszcze nie razumiejuć rocka.

Baciuszka wie, że "B" organizuje *akademicka moładź.*

— Na Hrabarcy, na wohniszczy czuu i baczyu BAS. Zdymki nawat maju. Cela radaść z takich ludziej.

Przyjeżdża mnóstwo ludzi. A w ubiegłym roku na liturgii było tylko 10 osób z "B". Baciuszka policzył.

Na pewno przyjdzie na "B". Jeśli służbowe obowiązki nie zatrzymają.

Matuszka nie była na festiwalu, ale słyszała z podwórka.

Tak, lasek huczy, a echo przynosi "B" na wszystkie gródeckie podwórka. Każdy gródczanin miał kontakt z "B". Jeżeli nie dotknął go wzrokiem, to przynajmniej uszami. Chyba, że ktoś leżał pod jabłonką ze słuchawkami na uszach.

I chociaż to niemożliwe spacerować we wtorkowe popołudnie po Gródku i w tym samym czasie jechać pociągiem, niech parę słów dorzucą też

CHŁOPCY Z POCIĄGU

Wracają z pracy do domu. Pociąg relacji Białystok-Zubki Białostockie. Możemy gadać przez całą drogę.

Termin "B" jest świetny. Będą akurat po wypłacie.

— Byłem tylko na pierwszym "Basowiszczu". Bardzo mi się podobało. Żałowałem tylko, że wszystkie koncerty były po białorusku. Powinni też grać po polsku. Jak w domu mówi się? Tylko po polsku.

Wszyscy uważają, że powinna też być polska grupa. Więcej ludzi ściągnie. I ładne porównanie będzie. A jak wypadnie porównanie? No, to już zależy m. in. od piwa.

— Impreza nie może być sterylna. Jeżeli to wszystko brzmieć będzie tylko po białorusku, to festiwal będzie miał rację bytu tylko dla takich z okolicy. No, może trochę Białorusinów przyjedzie — twierdzi mój sąsiad z prawej strony.

— Nie, no przecież przyjeżdżają nie tylko Białorusini — dorzuca chłopak z naprzeciwka.

— Muszę powiedzieć, że ja wcale nie czuję się Białorusinem, chociaż jestem prawosławny i po białorusku umiem rozmawiać. A to, że lubię posłuchać białoruskich piosenek, to już druga sprawa. — To mój sąsiad.

— Impreza jest niezła...

— I potrzebna, bo coś się dzieje. Ludzie przez kilka lat przyzwyczaili się, że coś jest, że to "Basowiszcza".

— Ja tam myślę, że gdyby nawet niemiecka muzyka była, ludzie przychodziliby słuchać i patrzeć.

— Piwa sobie wypić, posłuchać. A że to białoruska piosenka jest bardziej bliska przygranicznemu społeczeństwu, to już druga sprawa — mój sąsiad, który mówi najwięcej.

Czy pamiętają, jak wszyscy szaleli przy "Ulisie" na pierwszym "B", jeszcze na tej malutkiej "płaszczadce"? *Straciłem wtedy buty* — odpowiada jeden z nich.

I ja bardzo dobrze pamiętam, jak szaleli. Patrzyłam na moich gródeckich kolegów, pojawiających się i znikających w tumanach kurzu i ekstazy. I cieszyłam się, że tak dobrze się bawią. Moi koledzy, którzy zawsze śmiali się z białoruskości.

— Słyszałem, że mają "Basowiszcza" przenieść do Hajnówki. To chyba pewna informacja. Hajnówka to większe miasto.

Skąd te informacje, o których organizatorzy "B" nic nie wiedzą?

Podobało się chłopcom graficzne rozwiązanie. Ta kolorowa ściana to naprawdę fajny pomysł.

— Oglądałem relację z festiwalu na białoruskim programie. Myślałem, że może to Jarocin. Tak ładnie i poważnie to w telewizji wyglądało. Po kolorowej scenie poznałem "Basowiszcza". I nasz Boryk — cieszy się mój sąsiad.

Podobał się ostatni basowiszczański plakat.

— To był strzał w 10-tkę. Ale ja bym trochę inaczej to zrobił. Ten tyłeczek był świetny, ale zamiast gryfu powinna być szyjka od butelki.

— Kupicie w tym roku znaczki na "Basowiszczu"?

— Znaczki powinny być. To jest forma biletów. Niech ludzie nie będą już takimi dziadami i niech kupują — tak podsumowali gródeccy chłopcy z pociągu.

Gródeccy autochtoni! Czy kupicie w tym roku znaczki festiwalowe?

W gródeckim parku kilkanaście ławek, drzewka, ścieżki. Kiedyś były klomby i róże. Niektórzy nietutejsi porównują go z rezerwatem. Żubrów brak. Dobre i ławeczki. Gródecka młodzież odpoczywa po ciężkim dniu. Albo po prostu się nudzi. Dziewczęta w jednym kącie, chłopcy w drugim.

DZIEWCZYNY Z PARKU

Na ławeczce. Wiek — średnia szkoła. Od razu zgadzają się na rozmowę. Były na wszystkich "B". Na pytanie: jak się podobało? odpowiadają krótkim "świetnie" i uśmiechają się.

Naturalnie, że tańczą przy scenie. Można się wyszaleć. One też lubią mocniejszą muzykę.

— Czy rodzice nic nie mają przeciwko nocnym koncertom?

— Nie, też przychodzą. Tylko wcześniej wracają.

Mniej więcej rozumieją to, o czym śpiewają białoruskie grupy, wcale nie chcą, żeby było więcej polskich zespołów (jeden wystarczy).

Najbardziej podobał się "Seven B." i "Rokis". Z entuzjazmem przyjmują wiadomość, że chłopcy z "Seven B." odwiedzą tegoroczne "B". Znają już termin przyszłego "B", chociaż Gródek nie tonie jeszcze w plakatach. (Chłopcy ze Stacji Waliły wiedzą już nawet, jaka polska grupa wystąpi w tym roku na "B". Czy reklamy białoruskiego festiwalu są potrzebne w Gródku?).

— To wspaniale, że "Basowiszcza" akurat jest w Gródku, ale gdyby przeniesiono ten festiwal w inne miejsce, też byśmy pojechały.

CHŁOPCY Z PARKU

Przyszli posłuchać ptaków. Co wieczór przychodzą. Wiek — średnia szkoła. Są bardzo nieśmiali. Głowy odwrócone. Chyba nie mają ochoty na rozmowę.

— Byliście na "Basowiszczu"?

Machnięcie głową oznacza potwierdzenie.

Tak, podobało się, tylko wódki za mało — jednoznaczna opinia.

Nie pamiętają żadnej grupy. Pod sceną nie tańczyli, słuchali muzyki w krzakach (bliżej natury?).

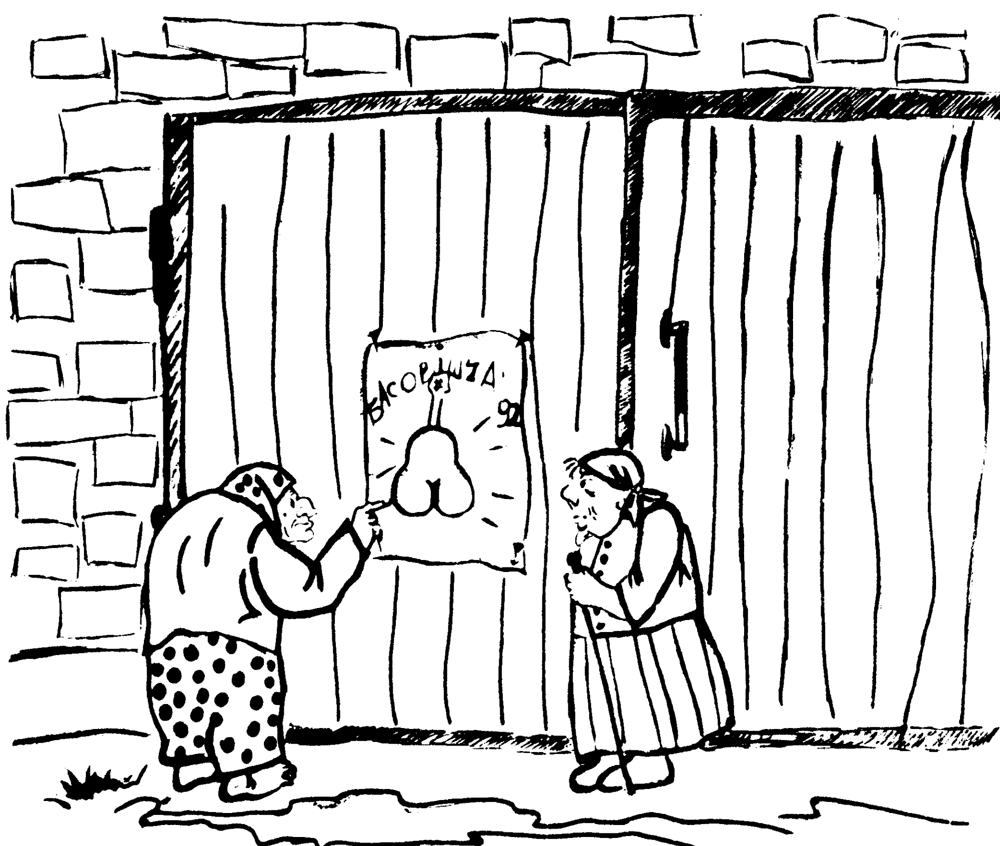
— Czy "Basowiszcza" jest potrzebne?

— O tak, wypić można.

— No i pobawić się — dorzuca inny.

Ktoś ciągle dochodzi do grupy chłopców.

— Tak naprawdę, to wszyscy czekamy na "Basowiszcza". Przecież to jedyna tego rodzaju impreza na Białostocczyźnie, na której można posłuchać rocka. No i to najciekawsza wakacyjna atrakcja w Gródku.



Rys. G. Adamik

Na pytanie, czy wiedzą kto organizuje "B", jeden z nich odpowiada:

— No ten, ten z Wałił, malarz. I jeszcze chyba ktoś z Białowieży.

Czerwiec. O 21-ej w Gródku cicho. Coraz ciszej. Dziś wtorek, jutro środa. W niedzielę znów kapusta...

A "B" nadciąga. Zburzy na kilka dni harmonogram gródeckiej prowincji. O północy Gródek będzie roztańczony. Nawet cmentarne duchy nie odważą się wyjść na ulicę!

I pani z Super Marketu znów będzie mogła powiedzieć, że "B" to jak gródeckie święto. Do bigosu wypije się kilka butelek wina i piwa, jak na prawdziwe święto przystało.

Można w nieskończoność ciągnąć te rozmowy z gródeckimi ludźmi. Zapytać pana z kiosku. Panią w sklepie... Jedno jest pewne. Wszyscy autochtoni słyszeli o "B". Każdy potrafi skojarzyć. Nieraz jest to tylko krótkie zdanie, ale jakże treściwe.

- U Baryku heto, szto wystupajuć — tłumaczył dziadek dziadkowi, co to takiego "B".

Dorota Kuźmicz

Fot. Archiwum

A. Dane o ankietowanym.

1. Płeć
a) K
b) M

2. Wiek.
a) do 15 lat
b) od 15 do 20 lat
c) powyżej 20 lat

3. Miejsce zamieszkania.
a) wieś
b) małe miasteczko
(do 5 tys. mieszkańców)
c) miasto (powyżej 5 tys. mieszkańców)

4. Czym się zajmujesz?
a) uczę się w szkole
b) studiuję
c) pracuję
d) jestem bezrobotny

5. Zaznacz lata, w których byłeś(-aś) na "Basowiszczu":
a) 1990
b) 1991
c) 1992

B. Festiwal.

1. Jak oceniasz poziom artystyczny festiwalu?
a) wysoki
b) średni (przeciętny)
c) niski
Co należałoby zrobić, by jego poziom wzrósł?

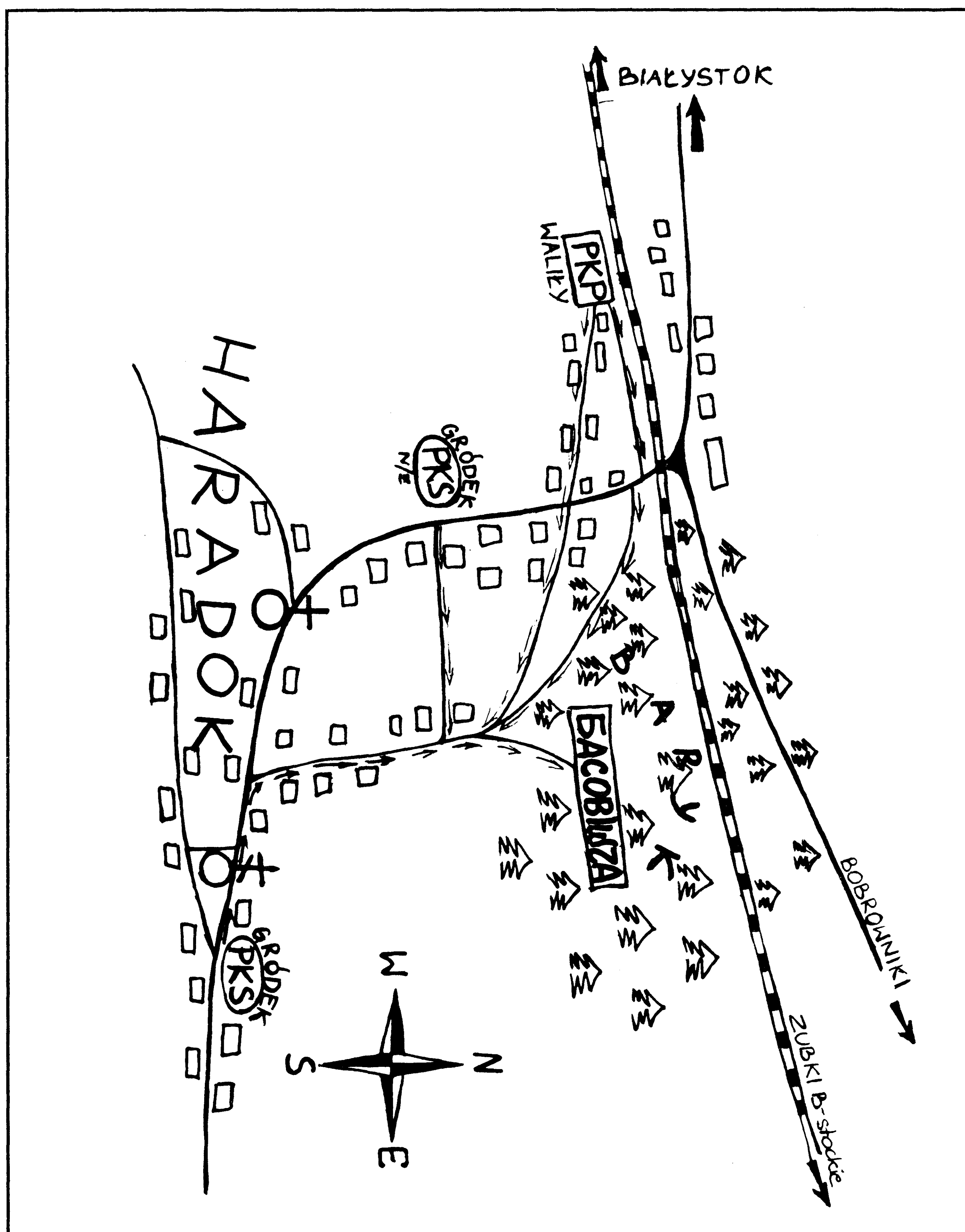
2. Jak oceniasz organizację festiwalu?
a) dobra
b) średnia
c) zła
Co byś zmienił?

3. Jeśli uczestniczyłeś w innych festiwalach muzycznych, powiedz, jak na ich tle prezentuje się "Basowiszcza"
a) dobrze
b) źle
c) trudno powiedzieć

4. Co sądzisz na temat udziału w festiwalu grup rockowych, śpiewających w języku innym niż białoruski?
a) powinny być takie grupy
b) nie powinno być takich grup
c) nie mam wyrobionego zdania

5. "Basowiszcza" powinno być festiwalem (zakreśl jedną odpowiedź)
a) tylko rockowym
b) rockowym z występami bardów i zespołów ludowych
c) o dowolnej formule

Jak trafić na "Basowiszcza"?



Ankieta festiwalowa

W tym roku spotykamy się już na czwartym z kolei Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi - "Basowiszcza". Ankieta, którą obok publikujemy, ma na celu próbę zbadania preferencji widzów naszego festiwalu — co ewentualnie chcielibyście w nim zmienić, co przyjmujecie bez zastrzeżeń. Celem organizatorów jest, by "Basowiszcza" było imprezą żywą, tworzoną przez wszystkich zainteresowanych jej rozwojem.

Wypełnione przez Was ankiety będą cenną wskazówką na przyszłość, dla ludzi, którzy za rok czy za dwa lata podejmą się organizacji kolejnego "Basowiszcza". Omówienie ankiety zostanie opublikowane na łamach "Czasopisu".

Wypełnioną ankietę (można to zrobić bezpośrednio, wycinając odpowiednią część strony lub na poszczególne punkty odpowiedzieć listownie) prosimy wysłać na adres:

"Czasopis", 15-001 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 262.

Wśród autorów nadesłanych ankiet rozlosujemy nagrody rzeczowe.

Przeczytaj, zastanów się i napisz!

Masz szansę brać udział w tworzeniu Twojego "Basowiszcza"!